

LUD

Jornal polonez „LUD” publicarse a noite
 Curitiba, 3 de dezembro de 1937

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
 Wydawca i redaktor: Książd Jan Patka
 Adres: Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 588
 Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redakcja
 „Lud”, C. P. 165, Curitiba — Paraná — Brasil.
 Adres telegraficzny: Redakcja „Lud” Curitiba.
 Redakcja i Administracja
 otwarte są codziennie (prócz niedziel
 i świąt kościelnych):
 od 8 — 11 godz. rano i
 od 1 — 5 godz. po południu.
 Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 plina z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pez urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko góry plina.
 Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 58000
 Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3900
 Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
 Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 34000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk - Kubisa, Floreckiego i Bambnowskiego
 W S. Paulo: w kioskach, na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej, na Bom Retiro
 W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

O Polskim Pawilonie w Rio de Janeiro

Bezsprzecznie, że my sami o sobie piszemy dużo, a to dlatego, ażebyśmy wiedzieli o rozwoju gospodarczym, kulturalnym etc. naszej ojczyzny. Ale ponieważ piszemy te rzeczy w gazetach polskich, dlatego o nas mało wiedzą obcy. Bo też mało ich zna, lub wcale nie znają języka polskiego. Każda notatka o Polsce, zamieszczona w prasie brazylijskiej a zwłaszcza informująca społeczeństwo brazylijskie o rozwoju życiowym Polski, budzi w sercach naszych radość. Cieszymy się, że o nas piszą inni, że pisze prasa brazylijska. Ale, żeby móc coś o czymś powiedzieć, czy napisać, konieczne trzeba na to spojrzeć z bliska. Taką okazją dla prasy brazylijskiej był **Polski Pawilon**, wystawiony na Międzynarodowej Wystawie Próbek w Rio.

My, polacy, patrzyliśmy na próbki naszego życia gospodarczego z pewnego rodzaju sentymentem, że oto nadeszła chwila dziejowa, kiedy Polska staje narówni z innymi narodami do walki o zdobywanie rynków zbytu, że dla nas polaków obce państwa nabierają szacunku, podziwiają nasze wysiłki i uważają nas za samodzielnych, czego odmawiano nam w czasie stuletniej niewoli. Zabroniono nam wówczas pracować samodzielnie, mówiono w świat, że do samodzielności nie jesteśmy zdolni, że trzeba nam opiekuńczo. Tymczasem co innego wykazała nasza przedobiorowa historia. Polska była potęgą od morza do morza. Co innego wykazuje Polska zmartwychwstała.

Na przejawy naszego życia spojrzano z bliska choć w części i bez sentymentu, a raczej z podziwem, na wystawie Próbek w Rio. Spojrzano na nas społeczeństwo brazylijskie, czego dało wyraz w licznych publikacjach na łamach różnych dzienników.

Kurytybski dziennik „O Estado” w artykule pod tytułem „A resurreição da Polónia” z dnia 1-go b. m. szeroko omawia polski „Stand” w Rio de Janeiro. Postępujemy więc choć w urzywkach „co inni piszą o nas”.

W powyższym artykule pod nagłówkiem „Polski Stand” między innymi czytamy: „Zarówno nas, jak i resztę współuczestników wycieczki, pawilon polski żywo poruszył.”

Wywarł na nas wrażenie przez swoją selekcję jak i praktyczny charakter wystawy, na której zacharacterystycznie tylko te artykuły, które nadają się do hanu, przy czym podano o dokładne adresy firm...

Drugą właściwością artykułów wystawowych jest ich doskonałe wykończenie, dające wyraz perfekcji polskiego przemysłu.

Następnie przegląd artykułów wystawowych, zgromadzonych w poszczególne działy.

W całości wystawy szczególnie naszą uwagę zwróciła gałąź przemysłu kolejowego, jak lokomotywy, wagony, szyny itp. Polonka w tym dziale pośród narodów zajmuje wybitne stanowisko,

zawdzięczając je perfekcji, osiągniętej dzięki swej fabrykacji.

Materiał ten użytkową licznym krajom na świecie, a zwłaszcza na Wschodzie, w Europie Środkowej i w wielu krajach obydwa Ameryk.

Widzieliśmy fotografie elektrotechnicznych części składowych, doskonale zastosowanych na linii Brazylii Centralnej, z dobrze znanymi nam rezultatami.

Wspomnieliśmy już o samolotach polskich, które się zaliczają do najlepszych w świecie, do konstrukcji których używa się całkowicie materiału polskiego włącznie z najbardziej bezpiecznymi silnikami...

Przemysł tekstylny, jako nowość w Brazylii i specjalność nasza, wzbudził prawdziwy entuzjazm wśród Brazylijan.

W ciągu dalszym „O Estado” omawia kwestię ekspansji ekonomicznej Polski, stwierdzając, że polski „Stand” na którym wystawiono artykuły, nadające się do handlu wymiennego, budzi refleksje o żywiołowym rozwoju te-

go pięknego kraju bałtyckiego...

Polsko-brazylijska wymiana handlowa, jak podkreśla powyższy dziennik, należy do „wczoraj”. Jednakże obecny wzrost, o czym wymownie świadczy cyfra, odzwierciedlające bilans handlowy polsko-brazylijski, są jak najlepszą zapowiedzią „lepszego Jutra.”

Polska, starając się o wzmożenie swoich stosunków z Brazylią, dołożyła starań do stworzenia w Rio Polsko-brazylijskiej Izby Handlowej... która w całej pełni pracuje.

Artykuły polskie są doskonałe, zasady handlu racjonalne... polski kupiec jest godzien zaufania, jest uczciwym... dlatego należy nam ożywić stosunki handlowe z Polską, przyczyniając się, by narazie skromny bilans handlowy, wzrósł do cyfr wielkich.

Tak więc wysiłki niepodległej Polski, która w ciągu kilkunastu lat swego niezależnego istnienia zdobyła tak piękne rezultaty w dziedzinie życia gospodarczego, są z całą sumiennością i z dozą wielkiej przyjaźni oceniane przez naszych przyjaciół Brazylijan, życzących sobie i nam, by Polska była silną gospodarką i w konkurencji zdobyła rynek brazylijski dla swoich artykułów.

Ks. Julian Janiewski.

Wspaniała manifestacja POLSKO-BRAZYLIJSKA w Paranaguá

(Dokończenie)

Uroczyste nabożeństwo polskie w świątyni cudownej „Matki Boskiej w Rocio” było wspaniałą manifestacją katolicką w najstarszym mieście i porcie parańskim.

Druga manifestacja w tym samym dniu, o charakterze świeckim, na tle przyjaźni polsko-brazylijskiej, miała miejsce w hotelu naszego rodaka p. Lipińskiego, podczas obiadu, w którym wziął udział prefekt z Paranaguá, p. Agostinho Pereira, ks. proboszcz z Paranaguá oraz przewodnik kościoła Najśw. Maryi Panny na Rocio, i naturalnie członkowie Zarządu „Oświaty” oraz Komitetu Pielgrzymki i duchowieństwo.

W czasie obiadu, w atmosferze miłej i serdecznej, sekretarz „Oświaty”, dr. Wincenty Fleniak przemawiał ramieniem Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata” a w imieniu duchowieństwa i uczestników pielgrzymki przemawiał Ks. Alojzy Domański, proboszcz z Campo Largo.

Bardzo serdeczne przemówienie w odpowiedzi, wygłosił: p. Prefekt z Paranaguá oraz miejscowy Książd Proboszcz, wyślawiając przynioty i enoty narodu polskiego, podkreślając wysoką wartość religii katolickiej, którą wyznaje w ogromnej większości tak naród brazylijski jak i polski.

Jest to zaszczyt mój i p. prefekt — dla naszego miasta taka, jak polska pielgrzymka; jest także przykładem solidarności, łączności i wyrobienia społecznego, ta pielgrzymka tak liczna, a tak dobrze zorganizowana, tak przykładna i spokojna.

W końcu prezes „Oświaty”, p. Franciszek Lachowski podziękował wszystkim uczestnikom za udział w tej manifestacji polsko-brazylijskiej.

Musimy podkreślić, że do wytworzenia miłego nastroju przyczyniła się w dużym stopniu znakomita kuchnia hotelowa państwa Lipińskich, którzy nie szczędzili żadnego trudu, ażeby tylko wystawić dobry obiad, który słusznie można nazwać bankietem.

Rów nocześnie, uczestnicy pielgrzymki, którzy mniej dbali o obiad, a więcej o zwiędzenie starego miasta parańskiego i osobliwej postaci portu, mieli okazję zobaczenia chłuby Parany, nowo-wybudowanego portu, a w nim statków; właśnie na kotwicy stał statek brazylijski „Oswaldo A. ranha” oraz angielski „Araby” Statek brazylijski „Oswaldo A-

ranha” wszyscy, bez formalności mogli zwiędzić, i oglądać jego urządzenia. Trudniej było dogadać się z załogą statku angielskiego, bo nieliczni „polscy anglicy” byli właśnie na obiedzie.

Wielu zwiędziło lotnisko, magazyny portowe, inni znów starożytnie kościoły, byli i tacy, którzy delektowali się jazdą omnibusem ciągniętym przez dwa osiołki czy muły. Jednym słowem, stare miasto parańskie, ubiegłej niedzieli, spolszczyło się na kilka godzin, ulicami przebiegały gromadki naszych wosaty, rosyjskich kolonistów, za nimi znów dreptały nasze gosposie nierządno w kraciastych chustach.

Nad morzem też sporo gromadek, jedni pierwszy raz widzą morze; inni już go doznali na swej skórze, gdy, wiele lat temu, miesiącami przepławiali się z Polski do Brazylii.

A wszystkich myśl kieruje się do tej ziemi, skąd, nasi ojeowie przybyli. Naprawdę, zdaje się, że niewiele nas dzieli od starej Ojczyzny. Tylko to morze!

Godziny prędko leca! Czas nagli, bo pociąg już przeciągle gwizdza, dając sygnał, że czas na odjazd. Z zalem żegnamy morze, potem piękne miasto Paranaguá i kierujemy się ku stacji.

Wkrótce pociąg rusza powoli. Odjeżdżamy, żegnani przyjaznymi spojrzaniem, miejscowej ludności, wystającej przed budynkami.

W Morretes zatrzymujemy się; tu nasz pociąg ma się podzielić na trzy części, bo za stacją zaczyna się jazda w góry. Tymczasem, wszyscy korzystają z okazji, by jak najwięcej zakupić owoców moretainskich, i dla siebie bo każdy spragniony, i zapewne i w podarunku dla tych, którzy pozostali w domu.

W górach zastaje nas noc; za palają się lampy; już nawet nie różniamy tunelów ni szczytów gór. Nieco zadługo trwało to wspinanie się na góry, zwłaszcza ostatniego, trzeciego pociągu pielgrzymkowego. Widać, że do Kurytyby dojechać to nie fraszka, trudno jest ją zdobyć.

Mimo to wszyscy byli w najlepszym humorze, wszyscy zadowoleni, bo też i pogoda była wymarzona, i przepiękne nabożeństwo i śpiewy Chóru Św. Stanisława, i sporo duchowieństwa, i wygoda w pociągach, jednym słowem wszystko było znakomicie zorganizowane.

Henryk Żerek.

Wiadomości z Polski

(Pozosta telegraficznie i lotniczo)

NAJBLIŻSZA SESJA SEJMOWA.

Warszawa, 30 — Zwołanie sesji sejmowej wyznaczono na dzień 1-go lutego 1938. Sesja parlamentarna trwać będzie 4 miesiące. Przedmiotem jej będzie uchwalenie budżetu na rok 1938/39, który się przewiduje na 2.447.000.000 złotych.

WYKRYCIE KOMPROMITUJĄCYCH DOKUMENTÓW.

Warszawa, 30 — Katolicki organ „Mały Dziennik” donosi, że w siedzibie rosyjskiej ambasady w Warszawie specjalna komisja Gepistów, złożona z 6 osób, wysłana przez władze naczelne z Moskwy, skonfiskowała cały szereg dokumentów, kompromitujących odwołanego do Moskwy byłego ambasadora Jacka Dawtiana i dziennikarza Aleksandrowa.

Przy tym ma być przedłożonych kilka projektów o zmianie ordynacji wyborczej, między innymi wysunie swój projekt Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN). Dla omówienia projektu OZN wyznaczyl zebranie na 29-go grudnia.

Los amb. Dawtiana i dziennikarza Aleksandrowa jest nieznany. Wiadomo tylko, że delegaci GPU wtargnęli do prywatnych apartamentów ambasadora Dawtiana, skąd wyszli z obfitym materiałem, który zaraz nazajutrz odwieźli do Moskwy.

TYDZIEŃ BEZ ŻYDÓW...

Warszawa, 30 — Rozruchy przeciwżydowskie na nowo przybrały ostre rozmiary. Na terenie Lwowa akademicy manifestowali przeciw żydom przyczem ogłosili „Tydzień bez żydów”. Trzydziestu studentów żydowskich, które władze uniwersyteckie pozostają nadal przy swej decyzji „osobnych ławek” dla żydów.

Władze uniwersyteckie pozostają nadal przy swej decyzji „osobnych ławek” dla żydów.

TAJNA ORGANIZACJA ŻYDOWSKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 30 — Policja polityczna wykryła w Warszawie tajną organizację żydowską, w której siedzibie której fabrykowano broń małego kalibru i wiele amunicji.

Za pośrednictwem tej organizacji żydowskiej, której nazwy nie podano, sprzedawano tak w stolicy jak i na prowincji broń i amunicję dla różnych zbrodniarzy i wyrzutków społeczeństwa.

MANIFESTACJA NA CZĘŚĆ INTERWENTORA RIBASA

Jutro wieczorem o godz. 7-tej na placu Ozorio w Kurytybie odbędzie się wielka manifestacja na cześć Interwentora Stanu Parana, p. Emanuela Ribasa. Udział w manifestacji zgłosiły niemal wszystkie organizacje i instytucje kurytybskie, a także bardzo wiele z „interioru” Parany.

Pracownicy mogli wziąć udział w manifestacji.

Z placu Ozorio ruszy pochód do placu p. Interwentora. Wielu mówców wygłosi przemówienia na placu Ozorio i przed pałacem na av. Rio Branco.

Komitet organizacyjny wzywa wszystkich, ażeby jak najliczniej przybyli do Kurytybskiej Izby Handlowej na cześć zasłużonego Interwentora.

Kupecy zamkną swe składy już o godz. 6-tej, ażeby wszyscy ich

PRZYJĘCIE DLA DZIENNIKARZY KURYTYBSKICH

W salonach Gen. Konsulatu R.P. w Kurytybie odbyło się wczoraj przyjęcie wydane przez dr. Józefa Gieburrowskiego dla dziennikarzy parańskich, którzy niedawno temu odbyli staraniem konsulki R. P. wycieczkę do Rio dla zwiędzenia polskiego pawilonu.

Jak wielkim uczuciem przyjaźni darzy Polaków prasa stoletnia, najlepszym dowodem był właśnie wczorajszy cock-tail, na którym zebrał się przedstawicielstwo następujących dzienników: Acyr Guimaraes, prezes Stow. Prasy Parańskiej i dyrektor „Gazeta

do Povo; José Augusto, dyrektor »O Estado«; Petrarca Callado, dyrektor, i Casemiro Gabardo z »Diario da Noite«; dr Raul Gomes, redaktor »O Estado«; Borel du Vernay z »O Correio do Paraná«; Jorge Ribeiro z »O Dia«; ks. Julian Janiewski z »Ludu«; Paweł Nikodem i Jan Chorosiński z »Gazety Polskiej« i »Diario da Tarde«.

Prof. Raul Gomes powiada — jak jestem już 20 lat dziennikarzem parzańskim, nigdy nie widziałem, by w tej liczbie na jakies przyjęcie zeszło się aż 4 dyrektorów dzienników...

Przyjęcie wydane w Konsulacie R.P. w Kurytybie było pięknym zakończeniem po odbytej wycieczce do Rio de Janeiro. Od samego początku wywiązała się pomiędzy obecnymi miła rozmowa, przedmiotem której był polski »stand« w Rio. Prof. Raul Gomes, który drobiazgowo zwiędził polski pawilon, kilkakrotnie powtarzał, że w jego opinii najlepszym pawilonem na Wystawie Próbek był polski.

Po podanym cock-tailu zrobiono wspólnie zdjęcie, poczym konsul dr Józef Gieburowski wniósł na pomysłność prasy puchar szampa. W odpowiedzi p. Konsulowi podziękował José Augusto po czym w języku francuskim zwrócił się imieniem swoich kolegów do p. Konsulowej, wyrażając szczerze podziękowanie za tak miłe przyjęcie.

Obydwie przemowy obecni przyjęli gorącymi oklaskami. Po tym goście rozeszli się, unosząc jaknajlepsze wrażenie o polskiej gościnności.

Z Brazylii

Nowy minister komunikacji objął urządowanie.

Z dniem 1-go b. m. objął urządowanie nowomianowany minister komunikacji, pułkownik Mendonça Lima.

Dekret przeciw kumulacji urzędów.

Prezydent Republiki, Getulio Vargas, wydał dekret, mocą którego zabrania się kumulacji urzędów, które są płatne już przez Unię, już przez Stan czy municypium.

Ponadto w wydanym dekreście prezydent Republiki podaje, że 150 art. konstytucji, mówiący o wykonywaniu wolnych zawodów odnosi się też do urzędników kas oszczędnościowych, Banku Brazylijskiego, Lodu Brazylijskiego; Narodowego Instytutu Ubezpieczeniowego i Instytutu oraz kas emerytury i pensyj.

Funkcjonariusz lub urzędnik cywilny czy wojskowy od chwili ukazania się powyższego dekretu, w ciągu 30 dni, jeżeli wykonuje kilka urzędów, musi się jednego z nich zrzec. Zrzeczenie musi być przedłożone przełożonemu na piśmie. Jeżeli tego funkcyjnarz nie uczyni w przepisany termin, będzie złożony ze wszystkich urzędów przez władze federalne czy stanowe. Jeżeli zaś nie udowodni się urzędnikowi złej woli, wszystkie inne urzędy będą mu odebrane z tym, że przy jednym z nich będzie mógł pozostać.

Wystawa Próbek w Rio przedłużona.

Na ustawiczne nalegania interwentor Henrique Dodsworth przychylili się do prób ludności, zezwalając na przedłużenie Wystawy Próbek w Rio do 12-go grudnia aczkolwiek oddawna zapowiadano jej zamknięcie na dzień 28-go listopada. Jest to najlepszym dowodem, jak wielkim powodzeniem cieszy się tegoroczna Wystawa Rióska.

O legalny pobyt w Brazylii. Z Rio donoszą, że Dulcideo Gonçalves, delegat policji, wyznaczony do przeprowadzenia procesów przeciw osobom nielegalnie przebywającym na terenie Brazylii w bardzo krótkim czasie wykrył już 82 wypadki nielegalnego pobytu.

W związku z tym Dulcideo Gonçalves wszedł w porozumienie z policją sanpauloską, biorąc pod uwagę fakt, że w Santos wysłada bardzo dużo obokrajowców.

Kradzież pieniędzy.

W »Delegacia Fiscal« z Niteroi odkryto dokonanie śmiatkiej kradzieży na 30 kontów. Podejrzenie padło na pomocnika skarbnika, którego też wzięto na przesłuchanie.

Transporty osadników na kolonii Santa Rosa w Brazylii.

Transporty osadników na kolonii Santa Rosa wyjadą w grudniu 1937

Tow. Św. Józefa w Ponta Grossa wygrało proces

HERETYCY MUSZĄ ZWRÓCIĆ ZAGRABIONY TEREN KATOLIKOM.

Dnia 1 grudnia b. r. trybunał sądowy wydał ostateczny wyrok, w sprawie procesu Tow. Św. Józefa przeciw Tow. »Odrodzenie« i sekcje starokatolików w Ponta Grossa o zagarnięty teren; Tow. Św. Józefa wygrało sprawę na całej linii i tym samym odzyskuje zagrabiony im teren przez sekcjarzy.

Cała sprawa ciągnęła się przeszło dwa lata. Jak wiadomo, w Ponta Grossa katolicy zajęli już dawno temu Towarzystwo Św. Józefa, nabyli teren i zbudowali dom. Gdy Towarzystwo Św. Józefa już dobrze się zagospodarowało, różnymi sposobami zaczęło do niego pchać się elementy lewicowe, tak, że wkrótce zaczęli zupełnie oparowywać katolicką organizację.

Co więcej, w lutym 1930, Władysław Bukowski i Józef Migdański, przedstawiając się jako reprezentanci Tow. Św. Józefa, przepisali cały teren na lewicowe Tow. »Odrodzenie«. Był to teren wielkości 28 na 26,85 m. położony przy Av. Francisco Burzio dawniej »Boa Vista« i ulicy Beduino Taques w Ponta Grossa.

Członkowie Św. Józefa, gdy zabrano im teren, naturalnie, obrusili się lecz czekali, że może się wszystko jakoś naprawi.

Niestety, nie tylko się nie naprawiło, lecz pogorszyło, gdy do Ponta Grossa przybył Bartnicki, propagator sekty kościoła staro-katolickiego.

Na domiar złego, zarząd Towarzystwa »Odrodzenie« w składzie: Teodor Straszewski, Alojzy Migdański, Klemens Zawadzki, Antoni Stanisławczuk i Wojciech Kampe, — przepisał część terenu na Stefana Pilarskiego i Jakóba Rajca, którzy podawali się za przedstawicieli parafii polskiej Św. Krzyża kościoła staro-katolickiego.

Naturalnie Pilarski i Rajca byli tylko manekinami w ręku osławionego Bartnickiego, przywódcy sekty starokatolickiej, który prowadził zuchwałą i nieprzebiegającą w środkach kampanię przeciw katolikom.

Fakt ten musiał zboleć katolików,

członków Tow. Św. Józefa, że ich groźb, ich trud, jaki włożyli, by nabyć teren dla towarzystwa katolickiego, teraz, z powodu nacherstwa ludzi nieuczciwych, służy do zwalczania ich własnej religii.

To też postanowili użyć ostatecznego środka — udali się do sądu.

W maju 1934 r. Tow. Dobroczyńne Św. Józefa wytoczyło proces Władysławowi Bukowskiemu, Józefowi Migdałskiemu, Teodorowi Straszewskiemu, Antoniemu Stanisławczukowi, Klemensowi Zawadzkiemu, Alojzemu Migdałskiemu, Wojciechowi Campe, Stefanowi Pilarskiemu i Jakóbowi Rajcy o bezprawne zagarnięcie terenu.

W czasie procesu okazało się, że przepis terenu dokonany przez Bukowskiego i Migdałskiego jest nieważny, bo nie byli oni legalnymi przedstawicielami Tow. Św. Józefa; dalej, ani Tow. »Odrodzenie«, ani kościół starokatolicki, nie były jednostkami prawnymi; wreszcie okazało się, że Bukowski i Migdałski powoływali się na upoważnienie przy nieistniejącej, oraz zrobili przepis przy watny, przesuując datę w 1930 r. na 1926 r. Sędzia wobec tego nakazał zwrot terenu oraz ewentualnych dochodów Towarzystwu Św. Józefa.

Tow. »Odrodzenie« i sekcjarze apelowali do wyższych instancji; apelacja jednak zakończyła się wyrokiem ostatecznym, że tylko Tow. Św. Józefa jest legalnym właścicielem terenu wyżej wspomnianego. Wobec tego, tak lewicowe towarzystwo »Odrodzenie« jak i sekta starokatolików musi obecnie zwrócić zagrabiony nieprawnie teren organizacji katolickiej.

Obrona Tow. Św. Józefa był adwokat Kurytybski, dr José Farani Mansour Guerios oraz adwokat w Ponta Grossa dr Newton de Souza e Silva.

Adwokatami strony przeciwej byli: dr Olimpio de Paula Xavier, Helvidio Silva, Hugo A. de Barros i Oscar Martins Gomes.

Tak więc Polacy-katolicy z Ponta Grossy odzyskali swój teren zagrabiony im nieprawnie przez bezbożników i heretyków niestety polskiego pochodzenia.

Sprawiedliwość stało się zadość.

Paraná

Ks. Franciszek Starzyński duszpasterzom w Araucarii.

Z dniem 1-go b. m. Ks. arcybiskup Atico Euzebio da Rocha przeniósł ks. Franciszka Starzyńskiego, z Campo Largo, gdzie dotąd był wikarym, na nowe stanowisko do parafii Araucaria, gdzie w zastępstwie chorego ks. prałata Józefa Nocha, będzie pełnił duszpasterstwo.

Przew. Ks. Franciszkowi Starzyńskiemu życzymy na nowej tej placówce błogosławieństwa Bożego w zbożnej pracy duszpasterskiej.

KURYTYBA

Korpus konsularny w hołdzie interwentorowi Parany.

W ubiegły wtorek korpus konsularny, akredytowany przy rządzie parzańskim, z dziekanem swym na czele, złożył interwentorowi Stanu, Manoel Ribasowi homagium z okazji niedawno objętego urzędu interwentora federalnego.

Linia autobusowa do Porto Alegre.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca dokonano próbnej jazdy autobusem na co dopiero wykończonej drodze, łączącej Kurytybę z Porto Alegre.

Podróż z Kurytyby do Porto Alegre trwa 30 godzin i 45 minut.

Młodzież polska kończy studia w szkołach średnich.

W tym roku spora garstka uczni o nazwiskach polskich lub słowiańskich kończy studia gimnazjalne; i tak w gimnazjum parzańskim (rządowym) kończą między innymi studia: Edward Lis (z Itayopolla), Mieczysława Alicja Lis (z Itayopolla), Wilhelm Missen (z Tres Barras), Klementyna Kopruszyska (z Kurytyby) i Stanisława Gontarska (z Kurytyby).

W gimnazjum Braci Marystów ukończył studia: Lucjan Benrdt; w gimnazjum »Ateneum« Oswald Obrosiak, a w gimnazjum »Progresso« Władysław Buba (z Itayopolla).

Nowy prefekt w Cambará.

Interwentor federalny Manoel Ribas nowoogłoszonym dekretem mianował prefektem miasta Cambará Salvador Arrieta.

Grasują złodzieje.

Od kilku tygodni na podkurytybskich koloniach grasują złodzieje, okradając domy, Bandyci, jak powia-

dają poszkodowani, posługują się jakimiś nasennymi gazami, które puszcza na upatrzone ofiary w domach nocą, tak że wszyscy domownicy zapadają w głęboki sen, a wtedy dopiero złodzieje bezpłecznie plądrują cały dom i zabierają pieniądze oraz kosztowności. Takich wypadków w ostatnich dniach zaszło kilka na kolonii Orleans i Abranches.

A więc należy zachować wszelką baczność, aby nie paść ofiarą rzezi mieszczków.

Nowy tygodnik ukraiński.

Z datą 30-go listopada ukazał się pierwszy numer tygodnika »Nasz Napriam«, organu »Ligi Stowarzyszeń ukraińsko-brazylijskich«. Celem nowego pisma będzie »informowanie kolonii ukraińskiej o duchu brazylijskości, wykazanie jej możliwości, jakie w sobie kryje« Brazylia i przyczynienie się do zacieśnienia silnych węzłów współpracy z Brazylią nami«. Takie cele postawił sobie wyżej wymieniony tygodnik, wydawany w Kurytybie przy ul. Rio Branco 557. Nowemu pismu Redakcja »LUDU« życzy, by postawione sobie cele spełnił dla dobra kolonii ukraińskiej.

São Paulo

Związek Polsko-Katolicki z S. Paulo w obronie imienia polskiego.

Sanpaulistański dziennik »Acção« z dnia 26-go ub. m. zamieszcza obszerny artykuł podpisany przez zarząd Związku Polsko-Katolickiego z S. Paulo.

Z kontekstu wynika, że jest to protest tej organizacji w imieniu Katolickiej Polonii przeciw pretensjom żydów w S. Paulo, którzy chcą reprezentować w tamtejszym Stanie Narodów Polski. Takie wypadki miały zajść ostatnio w S. Paulo.

W obszernym artykule, znakomicie ujętym, Zarząd protestuje przeciw tej usurpacji żydowskiej, słusznie twierdząc, że polskość żydów w najczęściej zaczyna się i kończy na paszportie polskim; że żydzi, obcy kulturze polskiej i należący do mniejszości narodowej ani nie mają prawa, ani też nie mogą reprezentować Narodu polskiego, który, jak wiadomo, jest w 88% katolickim. Następnie szeroko omawia szkodliwą działalność żydów w Polsce i w Brazylii oraz przestęstwa Brazylian, ażeby dobrze rozroznił Polaków rdzennych od żydów wykazujących się paszportem polskim.

Protest zarządu Związku Polsko-Katolickiego jest bardzo słuszny i na czasie, bo wielu żydów propagujących zasady komunistyczne usiłuje się podszyc pod dobre imię pracowitego kolonisty polskiego.

Rio Grande do Sul

Ks. Wyżykowski pojechał do Polski.

Jak się dowiadujemy, ks. Tadeusz Wyżykowski z Marcelino Ramos, kapłan ze Zgromadzenia Księży Salejtanów, wyjechał w tych dniach do Polski. Zabawi tam kilka miesięcy, odwiedzając swych rodziców.

Ks. Wyżykowski wyjechał z Polski jako młodzieniec do Ameryki Północnej, tam odbył studia gimnazjalne i filozofii a następnie przybył do Brazylii, ukończył teologię i parę lat temu otrzymał święcenia kapłańskie, pracując jako profesor w małym seminarium Księży Salejtanów, a równocześnie ochotnie oddawał się pracy społecznej na koloniach polskich w municypium erechimskim.

Ks. Wyżykowskiem, który jest wielkim przyjacielem naszego pisma, życzymy miłej podróży do Ojczyzny i szczęśliwego powrotu do Brazylii.

Ks. Leon Hamerski

Ks. Biskup z Urugujana, D. Hermeto José Pinheiro zamianował ks. Leona Hamerskiego proboszczem parafii Ernesto Alves, w Rio Grande do Sul. Poprzednio ks. Leon Hamerski był kapłanem przy szpitalu w Urugujana.

Stacja doświadczalna w Pelotas.

W myśl umowy podpisanej między Ministerstwem Rolnictwa a Stanem Rio Grande do Sul, w krótkim czasie będzie zbudowana w Pelotas rolnicza stacja doświadczalna, która przede wszystkim zajmie się uprawą roślin z klimatu umiarkowanego.

Nowi agenci »Ludu«

Szanownym Czytelnikom »Ludu« donosimy, że na kolonii Klim. 13 (mun. Getulio Vargas) agentem »Ludu« jest p. Jan 4uczek; na kolonii Rio Castillo (mun. Getulio Vargas) p. prof. Karol Biazyszyk.

U nich też można nabyć Kalendarze »Ludu« na 1938 rok, oraz uszczęśliwić prenumeratą »Ludu«.

Ponadto na kolonii Capeeré (mun. Getulio Vargas) Kalendarze »Ludu« można nabyć u p. Adama Bagina, Redakcja.

OSTATNIE TELEGRAMY

Socjaliści polscy za wzmocnieniem pogotowia zbrojnego Polski i jej armii.

Rio, 20 (PAT) — Prezydent R. P. prof. I. Mościcki przyjął na łącznej audyencji Partii Socjalistycznej z b. postami: Areszewskim i Niedziałkowskim, oraz kierownikowi Zaw. Związków klasowych.

Według doniesień prasy, delegaci przedstawili Prezydentowi R. P. swe poglądy na obecną sytuację Państwa. Zwolniona po audyencji na Zamku, konferencja naczelnej Rady PPS zatwierdziła sprawozdanie delegatów z audyencji u Prezydenta Rada przyjął poza tym cały szereg rezolucji, wypowiedziających się między innymi za wzmocnieniem akcji PPS na rzecz nowej ordynacji wyborczej i za porozumieniem ze stronnictwem ludowym.

W jednym z rezolucji Rada deklaruje poparcie każdego wysiłku do wzmocnienia pogotowia zbrojnego Polski i Jej armii, czego wyrazem był już udział socjalistycznego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych TUR. w defiladzie w dniu Święta Niepodległości.

Szpiegostwo w Europie Środkowej.

Paryz, 30 — W chwili obecnej akcja szpiegostwa w Europie Środkowej przybrała większe rozmiary aniżeli w czasie wojny światowej. Państwa wzajemnie sobie nie wierzą, jedno drugie podpatruje, jakie są jego słabe strony, gdzie najskuteczniej można uderzyć, a wszystko to dlatego, by »pokój był«.

Jak z jednej strony do niebywających rozmiarów wzmożła się w Europie akcja szpiegowska, tak z drugiej strony zorganizowano tam według najnowocześniejszych wymogów obsługę policyjną, wymierzoną przeciw sieci szpiegowskiej.

W ostatnich dniach policja francuska aresztowała niejakiego Deoglara, będącego na usługach Niemiec i 5 Alzatezyków.

Bliski koniec wojny w Hiszpanii.

Salamanka, 1. — Gabinet prasowy w Salamance, udzielając informacji przedstawicielom prasy zagranicznej, powiadomił, że generał Franco w kołach międzynarodowych pozyskał zdołał sympatie obcych państw dla sprawy hiszpańskiej.

Ogólnie panuje przekonanie, że w krótkim już czasie nastąpi koniec walk hiszpańskich. Generał Franco z dniem każdym zajmuje coraz to nowe tereny, w ten sposób zaczęło dzieło kończy pięknym zwycięstwem.

Komunistyczny gabinet hiszpański w Barcelonie coraz bardziej ujawnia różnicę zdań i bezsilność i zdaje się, że nie zadługo będzie musiał uciekać.

Dezertrzy komunistyczni.

Salamanka, 1. — W ostatnich piętnastu dniach z szeregów komunistycznych zbiegło przeszło 4 tysiące komunistów, udając się na stronę powstańców.

PRENUMERATA NA ROK PRZYSZŁY

Zbliża się rok 1938 to też trzeba pomyśleć o prenumeracie za »Lud« na następny 1938 rok.

Ponieważ z dniem 1 stycznia 1938 r. taryfa pocztowa zostanie podwyższona, upraszamy Szan. Czytelników »Ludu«, aby przed Nowym Rokiem uregulowali swą prenumeratę za rok następny. Redakcja.

Kalendarze ścienne »Ludu«

otrzymują wszyscy Czytelnicy w numerze »Ludu« na Boże Narodzenie. Redakcja.

Czytelnicy z Laranjeiras!

Rodakom z kolonii Laranjeiras (mun. Guarapava) donosimy, że agentem »Ludu« w tamtejszej okolicy jest p. Antoni Olejnik. Na jego ręce można uzyskać prenumeratę za »Lud«, oraz u niego nabyć Kalendarze »Ludu«. Redakcja.

Zaproszenie!

Dnia 12-go grudnia b. r. odbędzie się posiedzenie i oddanie do użytku nowej kaplicy w Zakopanem.

Na tą uroczystość zapraszamy wszystkich interesujących się prawą kolonii Zakopane. Tym więcej, że w tym czasie będzie na miejscu pisarz z Guaratuby załatwiał akta kupna.

Odjazd z Joinville autobusem 11-go grudnia o godzinie 10 tej.

U w a g a : Wszystkie korespondencje proszę adresować: »Avulsio« — Forá da mala«, Rio Vermelho estação—linha S. Francisco, S. Catarina.

Fadre Antonio Białowás. Pozostajemy z należnym szacunkiem.

Plotr Oliveira Saporski, Ks. Antoni Białowás.

Życzenia Świąteczne i Noworoczne
składamy wszyscy tylko na

Polskich pocztówkach

Otrzymałmśmy świeży transport pocztówek w wielkim wyborze: noworoczne, imieninowe, historyczne, krajowe, obrazy, tańce i typy ludowe. Wykonanie artystyczne, barwne.

Cena za tuzin: kolorowe Ra. 7\$000 i 8\$000
bezkawne 6\$000
historyczne 5\$000
Razem z kosztami przesyłki. Przy większych zamówieniach udzielamy odpowiednich rabatów.
Zamówienia wykonywane po otrzymaniu całkowitej należności.

SKŁADNICA OŚWIATOWA
Zrzeszenia Naucz. Szkół Polskich w Brazylii
Kurutyba, Carlos de Carvalho 277, Caixa p. 412.

POLSKI Pensjonat Familijny

Obszerne pokoje, z wszelkimi wygodami. Kąpiel ciepła. Kuchnia pierwszej klasy. **ceny niskie.**
Przyjmujemy pensjonistów.
Franciszka Stępniewska (właścicielka) Trav. Marumbi 165
Telefon 1-80-7.

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Klientów, że posiadamy wielki wybór rzeźb artystycznych z parańskich drzew i innych, które można oglądać na wystawie ozdobionej urządzonej specjalnie z okazji **Bożego Narodzenia i Nowego Roku.**

Tiburtius & Cia.
Rua 15 de Novembro 180.
Fabrica
Rua Dezemb. Motta 1630

Dr. Carlos Moreira OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10—11 i od 3—5 po południu.
Rezydencja: Visconde de Nacar 809
Telefon 8-8-2.

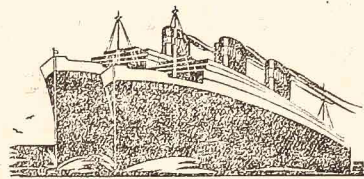
Silne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMELA



rozpowszechnione poczym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Skleroze, Suchoćmom, Malarii, Neurastenii, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym skrofulom, astenii i t. d.**

Lekarstwo **HAEMATOGEN DRA HOMMELA** działa skutecznie.

GDYNIA - AMERYKA



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: **Lampert & Holt Line**
Rio de Janeiro

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej:**
»PUŁASKI« »KOŚCIUSZKO« »PUŁASKI«

Odjazd z Gdyni dnia			
Przyjazd do Kiel-Holtenau		22-12-37	23-12-37
Przyjazd do Rio dnia	9-12-37	10-1-38	11-1-38
Przyjazd do Santos	10-12-37	11-1-38	13-1-38
Rio Grande do Sul	12-12-37	13-1-38	14-1-38
Przyj. do Montevideo	12-12-37	13-1-38	14-1-38
Przyj. do B. Aires	14-12-37	15-1-38	

Odjazd do Europy: »PUŁASKI« »KOŚCIUSZKO« »PUŁASKI«

Odjazd z B. Aires	18-12-37	20-1-38	21-1-38
Przyjazd do Santos	22-12-37	24-1-38	25-1-38
Przyjazd do Rio	23-12-37	25-1-38	26-1-38
Przyjazd do Victorii	24-12-37	26-1-38	27-1-38
Przyjazd do Boulogne	10-12-37	10-1-38	3-2-38
Przyjazd do Kiel	12-12-37	11-1-38	11-2-38
Przyjazd do Gdyni	13-12-37	12-1-38	13-2-38

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uskutoczniają **Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.**

Agencja Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencja Poloneza de Viagens
rua Libero Badaró, 561. 2-a szeregowa, telefon 2-3851. — São Paulo
Oraz agencje:

Firma **BRAZPOL** (Emiliano & Maxorek) Kurutyba, Praça Santos Andrade 43. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.
L. Wilkozyński, rua Siqueira Campos 1170, C. Postal 186 — Porto Alegre.

PHARMACIA DA ORDEM
w São José dos Pinhães

Lekarstwa krajowe i zagraniczne.
Recepty przygotowuje sumiennie **polski aptekarz z długoletnią praktyką w tym zakresie.**
Ceny są bardzo niskie.

Lekarz na zawołanie. Apteka otwarta w dzień i w nocy.

Mówi się po polsku.

Apteka Tell

DRUGERIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist, **Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermente Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Kup w tym roku prezent na gwiazdkę

CASA DO TIO PAULO

Wielki wybór rowerów, motocykli, aparatów fotograficznych, radiów, lichtarzy, żyrandoli, świeczników, oraz innych przedmiotów stosowanych na prezenty.
Sprzedaż za gotówkę i na spłaty.

Av. João Pessoa 11 - Telefon 422 - Curitiba

OBOWIAZKIEM NASZYM JEST PRZEMIEROWAĆ I ROZPOWSZECHNIAC

Jedynie polskie, tutejsze pismo rolnicze

»ROLNIK«

wydawane przez Związek Zawodowy Rolników Polskich w Brazylii.
Prenumerata roczna 6\$000.
Adres: Av. Vicente Machado 712. — Caixa postal 402. Curitiba — Paraná.

OKAZJA

Jest do sprzedania lot ziemi 14X38 z prawie nowym domem drewnianym zaopatrzonym w wodę i światło elektryczne, przy ulicy Rua Da Isabel 193 (Alto Bigorilho. Informacje na miejscu.

Atelier de Arte Christa

(wroby artystycznych figur i figurek)

Gerd Glaassen i Kamiński

Av. Vicente Machado 580, Curitiba — Paraná

Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Błustów, Dróg krzyżowych, Krucyfiksów i t. p.

Naprawa i polichromja (wielobarwna)
Figury i statuy z cementu na cmentarz, do ogrodów i t. p. Ornamentacje i słupy ozdobne.

Podjejmujemy się wykonania **Ołtarzy, Ambon, Konfesjonaliów oraz innych sprzętów do kościołów w różnych stylach.**
Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii
ISTAŁA WYSTAWA.

Interesujące zjawisko przyrody

Przyplawy i odpływy.

Wielu uczestników pielgrzymki, polskiej do Paranaguá, widząc nagłą zmianę wód morskich cofających się od brzegów, pytało się, czemu tak fałd morskie uciekają, pozostawiając bagnisko.

To jest odpływ albo znów przyplwy morza? — padła odpowiedź.

A co to jest ten odpływ i przyplwy? bo i tego nie znamy.

Otóż posłuchajcie:

Jednym z najbardziej interesujących zjawisk przyrody są ruchy wód oceanicznych. Co sześć godzin w przybliżeniu woda się wznosi, bo w upływie następnego szeszołgodzinnego okresu opadł tak, że między dwoma przyplwami i odpływami, następującymi po sobie, upływa około—dwunastu godzin.

Zjawisko to interesowało oddawna uczonech, aż w 17-tym wieku zbadali je znakomity fizyk angielski Newton, tworząc słynną teorię przyciągania. Słynny poeta, uczony i awanturnik francuski, Cyrano de Bergerac, tłumaczył to zjawisko, jako wpływ księżyca na działanie wód morskich. Jest rzeczą zdumiewającą, że hipoteza ta, aczkolwiek wypowiedziana przez człowieka, który mało miał wspólnego z naukami ścisłymi, jest częściowo potwierdzona badaniami uczonych, gdyż jak stwierdzono zostało, przyplwy i odpływy są rzeczywiście wynikiem oddziaływania na ziemię księżyca. Jednocześnie zauważono, że wpływy księżyca na ruchy wód morskich jest o wiele silniejszy, niż działanie promieni słonecznych i stąd wzmagać się i osłabiać tych czy innych wpływów w odniesieniu do wód na powierzchni ziemi daje efekt, który nie wierzchni ziemi daje efekt, który nie jest innym jak zjawiskiem przyplwy i odpływu.

Wody morskie oscylują stale wokół pewnej linii, zwanej średnią poziomą. Przyplwy morza tworzą maksymalnie natężenie ruchu wódmakymalnie natężenie, podczas odpływu natomiast, podczas pełni i nowiu; ostatniej kwadry natomiast słabnie i spada do minimum. Najsilniejsze przyplwy bywają podczas wiosennego i jesiennego zrównania dnia z nocą, tj dwa razy do roku, w momencie, kiedy księżyc i słońce znajdują się najbliżej równika. Różnice w opóźnieniach jednej

fazy przyplwy po drugiej sięgają mniej więcej 50 minut i 5 sekund, czyli jeden przyplwy po drugim następuje w 12 godzin 50 minut i 5 sekund.

Siła przyplwy zależy od masy wód danego zbiornika wody morskiej. Morza wąskie zamknięte, jak Śródziemne, Bałtyckie — mają minimalny przyplwy, lub nie posiadają go wcale. Z drugiej strony do wzniesienia lub osłabienia przyplwy przyczynia się ukształcanie wybrzeża. Przyplwy na brzegu europejskim w zatoce Biskajskiej i u północnych brzegów Francji, szczególnie w Bretanii, jest tak silny, że osiąga wysokość 12 metrów, podczas gdy np. w Normandii zaledwie 5,60 mtr. (Oherbourg). Wysocki przyplwy posiada kolosalne znaczenie dla żeglugi morskiej, ponieważ napelnia płytkie zatoki wodą i umożliwia w ten sposób statkom wejście do portu, jak to ma miejsce w Hamburgu, Londynie czy w Antwerpii. Czasem jednak wysoki przyplwy może stworzyć warunki bynajmniej nie sprzyjające zawinięciu okrętów do portu. Dzieje się to najczęściej wtedy, gdy wielka fala morska stawia czoło napowrót wód rzecznych, szukających ujęcia w zatoce.

Ruchy wód morskich, wykazujące punktualność, która stanowi główną ich cechą obok potęgi samego żywienia, jego niewyczerpanej energii i pracy, nasunęły już dawno myśl wykorzystania siły oceanu dla celów technicznych, jako zielonego węgla. W kilkunastu punktach świata wielkie koncerny angielskie i amerykańskie przeprowadzają badania i próby nad rozwinięciem tego zagadnienia. We Francji, również grupa inżynierów, delegowanych z ramienia ministerstwa robót publicznych, skierowała swą uwagę w stronę Bretanii i położyła pierwsze próby w Aber-Be-noit i Aber Wrach, korzystając z tego, że przyplwy w tych miejscowościach przekracza 8 metrów.

Język polski zdobywa świat

Jakże często słyszy się o tym, jak język zdobywa sobie prawo obywatelstwa na wyższych uczelniach zagranicznych. Tu i ówdzie, w Ameryce, jak również w Europie zainteresowanie językiem polskim wzrasta z każdym rokiem co nas Polaków napędza prawdziwą radością i dumą, gdyż szerokie masy cudzoziemców ucząc się języka polskiego, pozostają naszą wysoką kulturą i cywilizacją.

Ostatnio, w bieżącym roku akademickim uniwersytet w Nancy, obok istniejącego już od kilku lat lektoratu języka polskiego wprowadził w Wyższym Instytucie Handlowym język polski, jako jeden z języków obcych z pomocą 4 ech wykładowców, w tym instytucje. Zaznaczyć należy, że wykłady języka polskiego cieszą się wielką popularnością wśród młodzieży francuskiej i cudzoziemskiej, studiującej handel. Na wykłady polskiego studentów najwięcej uczęszcza młodzież bułgarskiej i jugosłowiańskiej, gdyż język polski, jako słowiański, przychodzi im stosunkowo łatwo.

Jeśli chodzi o młodzież francuską, to ta ma duże trudności do pokonania, gdyż Francuzi język polski uważają za jeden z najtrudniejszych języków świata. Nie znaczy to, by Francuzi nie władali obcymi językami, gdyż są jednostki bardzo zdolne, które potrafią się uporać z nawalem trudności. W Nancy naprzykład jest kilku młodych Francuzów, którzy za pomocą samouczkiw bardzo ładnie mówią po polsku, a wielu z nich pogłębiło swoją znajomość języka polskiego przez kilkutygodniowy pobyt w Polsce.

do portu, jak to ma miejsce w Hamburgu, Londynie czy w Antwerpii. Czasem jednak wysoki przyplwy może stworzyć warunki bynajmniej nie sprzyjające zawinięciu okrętów do portu. Dzieje się to najczęściej wtedy, gdy wielka fala morska stawia czoło napowrót wód rzecznych, szukających ujęcia w zatoce.

Ruchy wód morskich, wykazujące punktualność, która stanowi główną ich cechą obok potęgi samego żywienia, jego niewyczerpanej energii i pracy, nasunęły już dawno myśl wykorzystania siły oceanu dla celów technicznych, jako zielonego węgla. W kilkunastu punktach świata wielkie koncerny angielskie i amerykańskie przeprowadzają badania i próby nad rozwinięciem tego zagadnienia. We Francji, również grupa inżynierów, delegowanych z ramienia ministerstwa robót publicznych, skierowała swą uwagę w stronę Bretanii i położyła pierwsze próby w Aber-Be-noit i Aber Wrach, korzystając z tego, że przyplwy w tych miejscowościach przekracza 8 metrów.

POLOWANIE NA LWY NA ULICACH KIELC

Kielce w dniu onegdajszym zamieniły się na pewien czas w dzunglę. Oto do miasta tego przybył cyrk z menażerią. W pewnym momencie jeden z kupców dostrzegł przed rzedzeniem jakiegoś nieznanego zwierza.

— Uj, lew! — krzyknął kupiec.

Wiadomość o ukazaniu się lwa w samym sercu Kielc podzieliła elektryzując. Zaden nakaz strójkowy nie wywołał takiego odruchu. W jednej minucie zamknęły się wszystkie sklepy. Kupcy zaczęli się barykadować. W całym mieście zapanowała straszliwa panika. Przechodnie kryli się po bramach. Z ust od siebie straszliwa wieść, iż lwy wylamaly kraty mezażerii i rozbiegły się po Kielecach, pożerając przede wszystkim kupców.

Wreszcie kilku odwrotniejszych młodzieży ludzi poczuło w sobie zycie myśliwską i uzbrowiwszy się w drągi, ruszyło na pokromienie groźnego rozzalałego lwa. Starsi z pozostawionych żaluzji, przypatrywali się ze zgrozą na śmiałków, którzy wyruszyli prosto w paszczę lwa.

— Oważna młodzież zwartym kółem otoczyła skwer na którym w krzakach przeczaił się lew.

Groza zawiśla w powietrzu. Za chwilę lew z dzikim krzykiem wybiegł z krzaków i pożył skórę nieżył na niedźwiedziu, co na zającu, który zlikwidowała policja.

Dopiero w parę godzin po zajściu kupcy z łękiem jeszcze otwierali sklepy, bojąc się cienia króla pustyni.

ZEWSZAD

O emigrację żydów z polski

Hasło konieczności wychodztwa żydowskiego z Polski przyjęło się tak powszechnie, iż nie ma żadnej polskiej grupy politycznej, która by programu tego nie uznawała. Także organ Stronnictwa Pracy, tygodnik »Zwrot« porusza to zagadnienie, zamieszczając na ten temat interesujące uwagi i stwierdza:

»Przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce obliczany jest na 40 tysięcy głów rocznie. Należy pamiętać, że emigrują nie dzieci i nie starcy, lecz ludzie w sile wieku, zakladający rodziny. To też, jeśli emigracja żydowska z Polski przekroczy cyfrę 40 tysięcy rocznie, to liczba bezwzględna żydów znacznie spadnie, a procent będzie maleł w stosunkowo szybkim tempie, bo równocześnie trwać będzie dość silny przyrost ludności polskiej.»

Kolejarz stracił nogę i oswiał.
Kolejarz Leon Selim w Gdyni zachwiał się butem o szynę, gdy zdala zbliżał się pociąg. Nie mogąc uchwilił nogi kolejarz rzucił się między szyny. Pociąg odciał niebezpiecznemu nogę od tułowia. 31-letni Selim pozostał zupełnie, a twarz jego pokryła się zmarszczkami. Stan rannego jest beznadziejny.

Po 19 latach wykryto zbrodniarzy, którzy żywem spalili 5 żołnierzy polskich.

Z końcem listopada 1918 roku, w czasie walk z ukraińcami, w okolicy Jezupola, pow. stanisławowskiego, czterech ukraińców wymordowało podstępnie patrol polski pod dowództwem Kazimierza Rachwala. Patrol składał się z pięciu osób.

Mordercy znęcali się straszliwie nad Polakami, a następnie wyciechnionych z bólu powieśli za nogi w stodołę i żywem spalili.

Po skończonej wojnie rozpoczęto poszukiwania za mordercami, które jednak nie przyniosły rezultatu. Dopiero przed kilku miesiącami nadeszła do stanisławowskiej prokuratury wiadomość z Kanady, że jeden z kraińskich emigrantów, opowiadał w stanie nietrzeźwym, jak to morderca patrol polski w okolicy Jezupola. Osobnik ten, wzbogaciwszy się na emigracji, powrócił obecnie do kraju, a ponieważ dochodzenia ustalają prawdziwość doniesienia, został aresztowany. Wydał on resztę współników: be-atsińskiej zbrodni.

W niedługim czasie przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie, odbędzie się sędzijski proces sprawców be-atsińskiej zbrodni.

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

FRANCUSKIE LINIE OKRĘTOWE

Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze
wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie
z POLSKI.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego
miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii.
Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia
z Brazylią i Argentyną.

Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
OURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

Wielki skład: Wapna, cegieł, posadzek, dachówek francuskich
płaskich i okrągłych, piasku, cementu, rur kamiennych, różne
wielkości; sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych fabryk zagranicznych.
Staby żelazne do betonu do budowli nowoczesnej. Cement,
oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafele,
rury galwanizowane, dachówki ogniotrwałe.

Rodolpho Strobel

IMPORTOWIEC
PRACJA CORONEL ENEAS 119 — Paraná
Curitiba — Telefon 197.

RELOJOARIA PROGRESSO

Dom główny:

246 — Praça Tiradentes — 246 (obok sklepu Pedra Demeterko)
Filia: Rua Marechal Floriano Peixoto, 68
Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się z największą
punktualnością pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków
ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę
RELOJOARIA PROGRESSO, Praça Tiradentes 246. Kupuje
złoto, płać najwyższe ceny, apowatniony przez Bank Brazylijski.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok
fabryki czekolady Baskala.
Klinika ogólna, chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie żylaków i hemoroidów.
Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopia.
Godziny przyjęć od 10-12 rano
15-19 wieczorem.

Dr. Dante Romanó AKUSZER - OPEATOR

Profesor Operator Uniwersytetu.
Był asystentem szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; diatermia.
Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacja Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Pracja Tiradentes 554.
Rezydencja;
Pracja Senador Correia 4

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.
Leczy specjalnie choroby skóry, wernyeczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką Avenida przy Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej.
Telefon 8-7-5
Rez. Rua Comendador Araujo 970
Telefon 424.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE“.

Narzędzi Pierwszorzędnej

ŻADAJCIE OD
WASZYCH DOSTAWCÓW

Jakości

CAVALLINHO



TYLKO TEJ

MARKI

Fernando Esser & Cia. - Remschejd
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ.

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ WŁASNY Fca. 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fca. 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylija: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.

CHILE: Santiago — Valparaiso.

COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.

URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwiają się prosto i sumiennie.

Kupuje się w każdej ilości
KASZĘ.

Placi się 6\$300 za kwartę,
Rua Mar. Floriano Peixoto 635 — 637.

Jako stosowne podarki gwiazdkowe poleca się wyborne piwa »ATLANTYKA - EXTRA« ze słodu polskiego SZOPSE w siodkach i w butelkach z Browaru »Atlantyka«. Avenida Iguassu Nr. 139 — Telefon 790 lub 791.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim Szlakiem

(Powieść historyczna na tle 1919 i 1920 roku)

— Maryjka, zaspawaj ty peśniu — zawołał w stronę gospodarza. — Szego wy, dziewczata tak żażyrylysia? — dodał.

— Oj, ne chody Hryciu taj na weczernyciu... — silny i dźwięczny głos Maryjki rozległ się w izbie.

— Jakby dzwonki srebrne dzwoniły pomyślał Wolicz i w twarz dziewczyny wpatrzył się.

Maryjka siedziała pomiędzy dwiema dziewczętami, wyższa od nich o głowę, z rękoma założonymi na piersiach, uroda swą wybijając się pomiędzy rówieśnicami. Wianek z złotych, polnych kwiatów złożył się w jej czarnych włosach. Spód gestych brwi patrzyły na Wolicza czarne, ogniście oczy...

— Bo na weczernicy... — śpiewała głośnie, coraz dźwięczniej.

— A każda dziewczyna, czarnobrewaja, ce czarywnicya sprawiedlywaja podchwycił chór.

Melodia smutna, ale jednocześnie taka dziwna, że przy niej krew przędzie w żyłach krążyć zaczyna. Zaledwie skończono śpiewać tę pieśń, jeden z chłopców, który na kolanie harmonię trzymał, rozwinął ją szeroko, niby jakiś wachlarz olbrzymi i najpierw cicho nucił, a potem śpiewać zaczął:

— Powij witer w Ukrainu, de pokinuł ja diwczynu...

Nieukołona tęsknota za stepami, za czarną ziemią, za sadami wiśniowymi, za oczami ukochanej dziewczyny z melodii i słów powiała.

A po tej piosence cały chór chłopców zaśpiewał swą patriotyczną, zabronioną za rządów carskich, pieśń:

— Hejże wy chłopcy... sławni molojcy...
Harna nasza Ukraina, Pane—

odezwał się siedzący obok Wolicza chłop. — Harna, a welyka, a myła ta nasza zemla...

— O harna! — odpowiedział Wolicz, o Maryjce myśląc.

Chłop spojrzął na niego i zapytał nagle:

— Skażyte nam Pane, czy ce prawda, szego nasz ba'ko Petlura z wami, z Polakami ide?

Wolicz twierdząc głową skinął.

— A czy wy, jeho baczylis? Czy win welykyj, tojnasz Ataman?

Znowu Wolicz kiwnął twierdząc głową, chociaż Bóg świadkiem, że nie był pewien, czy Petlura jest wysokiego wzrostu, jak tego chciał ten siwy, stary chłop.

— No, diwczata, zaspawajty teper jokuś wesolu peśniu, szczyoby nam ne żuryłosia.

Wesola, roześmiana piosenka, rozległa się w izbie:

— I szymut, i hudy, dribnyj doszczyk ide...

Gdy tę piosenkę odśpiewały, harmonia zagrała skoczną polkę. Chłopcy dziewczęta w tan porwali, a one oparły im ręce na ramionach, kręcić się w zawrotnym tańcu zaczęły. Furkotały w powietrzu kolorowe wstążki, objęły się po smukłych dziewczęcych łydkach szerokie, czerwone spódnice... Zdawało się, że cała izba w zawrotny puściła się tan. I Wolicz sam nie wiedział, kiedy porwał w ramiona Maryjkę, Ukrainka dziewczyna przytuliła się do munduru żołnierza polskiego.

Kręcić się po izbie długo, długo! ... Nazajutrz odjechali szwoleżerowie.

Maryjka, oparta o płot, długo patrzyła za nimi.

Zdezorganizowane pułki bolszewickie bez bitwy opuściły Kijów i cofnęły się na drugą stronę

(17)

Dniepru — po tamtej już stronie przygotowując się do ostrej walki.

Siądnego maja, o szóstej godzinie rano, podjazd szwoleżerów wkroczył do Kijowa. Przybyli od strony Złotej Bramy, od tej samej Bramy, którą przed dziewięćset laty król polski Bolesław, Chrobrym zwany, do zdobytego Kijowa wjechał.

O dziesiątej przybył dywizjon porucznika Głogowskiego, a o jedenastej reszta pierwszego pułku szwoleżerów wjechała do Kijowa.

Jadący na czele swego plutonu Wolicz, nie mógł powstrzymać ogarniającego go wzruszenia, na widok morza głów ludzkich, otaczających ze wszech stron wędrujących żołnierzy polskich. Posypały się kwiaty pod kopyta konskie... głośny płacz radości witał szwoleżerów. Starcy, mężczyźni w sile wieku, kobiety, wynędzniałe dzieci — w łachmanach, przypadali do koni, całując buty i strzemięna żołnierzy. Radosne okrzyki zlewały się w jedno z głośniejszym płaczem.

— Nasi! Polacy, Polacy!... — powtarzał ten tłum, ze szlochem rzucając się w stronę tych, którzy wolność prawdziwą nieśli.

Tak jak przed rokiem Wilno z radości szalało, tak tego majowego dnia Kijów ze szczęścia i radości oszalał.

Nazajutrz, przed wschodem słońca wkroczył do Kijowa 1 pułk piechoty legionów. Za nim przybyły inne pułki.

A do Warszawy, do stolicy Polski, lotem ptaka nadpłynęła radosna wieść:

— Kijów zdobyty!

ROZDZIAŁ XIV.

Janka miała szesnaście lat, gdy została zupełną sierotą. Ojciec jej, Kazimierz Lubowski, właściciel pięknego majątku, leżącego w okolicy Winnicy, któregoś wieczoru powrócił zły z pola, pomocnika rządzący zajął, na próg dworu wszedł i... rażony apopleksją, na ten próg runął.

W kilka dni potem odbył się pogrzeb, na który licznie zjechało się okoliczne ziemiaństwo. I doczesne szczątki Kazimierza Lubowskiego spoczęły w grobowcu rodzinnym obok zmarłej przed dziesięciu laty ukochanej żony.

Było to wiosną 1914 roku.

W białym dworze, o dużych pokojach, pełnych starych mebli i portretów, została sama Janka. Opieką rady familijnej, w skład której wchodził brat śp. Kazimierza, Daniel i dwóch najbliższych sąsiadów w osobach Władysława Kozuchowskiego i Ludwika Świążawskiego, ograniczała się do sprawowania gospodarki, prowadzonej nadal przez tego samego rządcę, który był zaufanym człowiekiem nieboszczyka.

Daniel Lubowski rzadko odwiedzał sierotę po bracie. Zdało się to z dwóch przyczyn: po pierwsze daleko mieszkał, bo aż pod Kijowem — po drugie był stetrycznym, starym kawalerem i zupełnie (jak sam twierdził) nie umiał rozmawiać z — taką kozą, co ma zielono w głowie.

Jedynie Władysław Kozuchowski, którego majątek graniczył z Lubowiczami, często zaglądał do Janki.

Poza nim, jedynym towarzyszem do rozmowy był dla Janki rządcą, Tomasz Chlebowski. Był to człowiek już koło sześćdziesiątki, wzrostu wysokiego, z lekka pochylony. Nosił duże wasy opuszczone i ku dołowi i gęstą czuprynę, ostrzyżoną na jeża. Energetyczny, znający się świetnie na roli, prowadził gospodarstwo tak dobrze, że interesy Lubowicza w niczym się nie pogorszyły po śmierci ich właściciela.

Wojna bardzo dalekim echem odbiła się o ściany dworu w Lubowiczach.

Janka zbyt była młoda i zbyt śmiercią ukochanego ojca przynębiała, by mogła odczuć grozę wojny i z wojną związane nadzieje Polaków. A Chlebowski-

go najwięcej interesował ten fakt czy pobór nie odbije się czasem ujemnie na służbie folwarczej i robotnikach. Mocno się zdenerwował, gdy mu do wojska najlepszych parobków zabrano. Z końmi też się nabiedził, gdyż trzeba było chociaż część koni od rekwizycji uchronić. Ale z tym wszystkim miał sobie nieźle. W kilka miesięcy po wybuchu wojny przyjechał do Lubowicz swoją piękną czwórką gniadoszów Władysław Kozuchowski. Tego wieczoru usłyszała Janka po raz pierwszy o legionach i Komendancie Piłsudskim.

— Tak, tak, są polskie legiony i idą bić Moskali! — ze łzami w oczach mówił Kozuchowski.

Skape to co prawda były wiadomości, które ze sobą przywiózł, ale i od nich serce każdego Polaka mooniej bić zaczęło. Janka ze skupieniem słuchała tej wielkiej nowiny, a wieczorem w swoim pokoju długo patrzyła na żelazny krzyżek wiszący nad łóżkiem. Krzyżek dziadka z 1863 roku... po jednej stronie wyryte było słowo: Warszawa — po drugiej: Pamiętka rok 1863 i liść wawrzynu. Więc znowu idą Polacy walczyć o wolność, myślała Janka na krzyżek żelazny patrząc.

Gdy minęły pierwsze miesiące żałoby, Janka energicznie zabrała się do gospodarstwa. Już za życia ojca drób i tak zwane mleczne gospodarstwo należało do niej, które (dodać należy) prowadziła wcale nieźle.

Janka pensję ukończyła w Warszawie mając piętnaście lat i na rok przed śmiercią ojca przyjechała na stałe do Lubowicz. Po przyjeździe objęła zarząd kobiecego gospodarstwa.

Gdy przyjechała do domu, była wysoką chudą, już nie dziewczynką, a jeszcze nie panią, takim — Nie wiedzieć co — Mówiono o niej: — brzydka — idodawano: — ma tylko ładne włosy i oczy.

(C. d. n.)